



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Cieszyńskie dzwony historyczne / napisał Józef Londzin.

Liczba stron oryginału

36

Liczba plików skanów

36

Liczba plików publikacji

37

Sygatura/numer zespołu

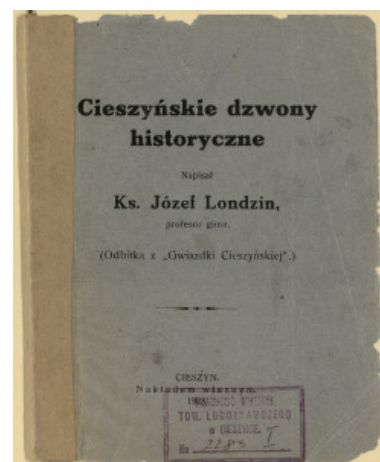
C I 003421

Data wydania oryginału

1923

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Cieszyńskie dzwony historyczne

Napisał

Ks. Józef Londzin,

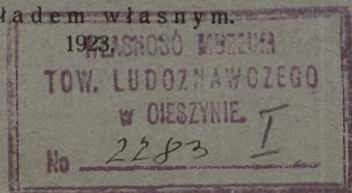
profesor gimn.

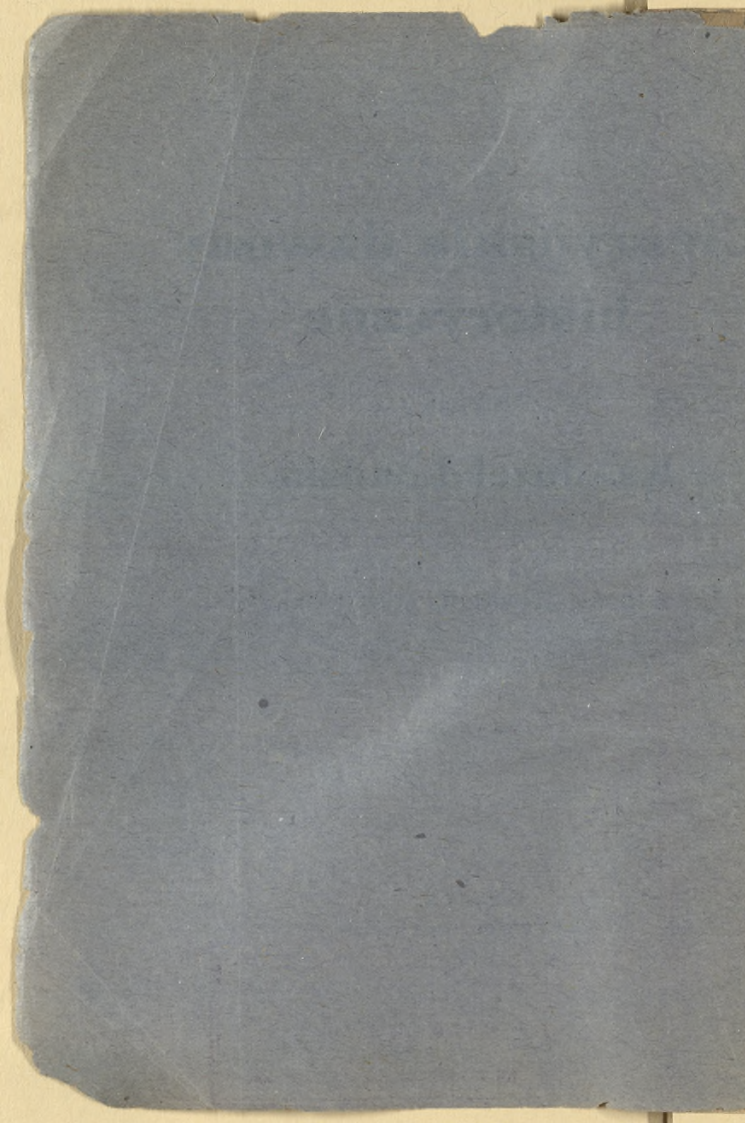
(Odbitka z „Gwiazdki Cieszyńskiej“.)

CIESZYN.

Nakładem własnym.

1923.





Raport

Cieszyńskie dzwony historyczne

Napisał

Ks. Józef Londzin,

profesor gimn.

(Odbitka z „Gwiazdki Cieszyńskiej“.)



CIESZYN.

Nakładem własnym.

1923.

E.3

673 SL



C.003421

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.



Cieszyn posiadał kilkanaście dzwonów historycznych, które, z wyjątkiem jednego, zniszczone zostały przez rekwizycje wojenne dzięki temu, że nikt z osób miarodajnych, ani nawet konserwator, nie ujął się za nimi. Szkoda wielka, że się tak stało, bo Cieszyn, ubogi w pamiątki historyczne, stał się obecnie jeszcze uboższym. Bezwarunkowo powinny być uratowane: wielki dzwon w kościele parafialnym, jeden przynajmniej z dwu dzwonów z kościoła pojezuickiego, ulanych z resztek dzwonów, stopionych podczas pożaru w r. 1789. staraniem ks. Szersznika, wreszcie oba dzwony z kościoła św. Trójcy, ulane jeszcze za czasów ostatniej księżnej cieszyńskiej Elżbiety Lukrecyi, nie mówiąc już o dzwonach kościoła ewangelickiego i kościoła Braci Miłosierdzia, które również zaliczyć należało do historycznych i jeden lub drugi zachować przed zniszczeniem. Nikt prawie nie troszczył się o świadków naszej przeszłości, nikt nie przy-

pomniął sobie, że one swemi spiżowemi ustami przemawiały setki lat do naszych praojców, że ich śliczne, melodyjne głosy lechtały uszy naszych poprzedników, pracujących na roli lub przy warsztacie, że ich zwoływały na nabożeństwa, na wesołe i smutne obchody, — nikt, literalnie nikt nie poczuwał się względem nich do wdzięczności. To też poszły one w świat, zrażone czarną niewdzięcznością i nie wróca już więcej. Wojny święconymi dzwonami nie wygrano, spełniło się natomiast przekleństwo wierzącego ludu.

A jednak były one do uratowania. Kraków zatrzymał wszystkie swoje dzwony historyczne, bo się znaleźli ludzie, miłujący przeszłość narodu i miasta, którym udało się cios odwrócić. To samo mogło stać się w Cieszynie, gdyby tylko było więcej zrozumienia dla przeszłości. Historyk śląski Stenzel pisze: »Wer die Geschichte seiner Väter nicht ehrt, ist ein schlechter Sohn« (kto nie czci historyi swoich ojców, jest złym synem). Zabrakło dobrych synów, zabrakło przede wszystkim dobrego, sumiennego konserwatora na podobieństwo konserwatorów krakowskich, zabrakło też skrzętnego rewizora w stacyi zbornej zabieranych dzwonów w Mor. Ostrawie, który — według opinii krakowskiego konserwatora dra

* Był nim por. austr. Franciszek Ulichajda, syn porywacza Ulichajdy z Cierneja, przy ul. Widelskiej 131.

Badeckiego — zadania tego nie spełniał zbyt sumiennie.

Stało się. Teraz trzeba spisać przynajmniej inwentarz tego, co było, aby potomkowie nasi, może od nas trochę rozsądniejsi i kulturalniejsi, mieli wyobrażenie o tem, co wielka wojna zabrała dzięki opieszałości naszej.

Dzwony kościoła parafialnego.

Faktem jest, że Cieszyn od najdawniejszych czasów posiadał dzwony w swoim kościele parafialnym, który aż do roku 1789. stał na miejscu, gdzie obecnie teatr się wznosi. — Spotyka się bowiem w dokumentach wzmianki o dzwonniku (campanator), pobierającym pewne wynagrodzenie. Jakże zaś te dzwony były, trudno coś o tem napisać dla braku dotyczących źródeł. Możemy jednak tyle powiedzieć, że jeżeli kościoły wiejskie, jak: Wielkie Kończyce, Hażlach, Wędrynia i inne posiadają duże, piękne dzwony z pierwszej połowy XV. stulecia, to Cieszyn zdobył się z pewnością na jeszcze okazalsze.

Pierwsza wyraźna wzmianka o dzwonie w kościele parafialnym pochodzi z r. 1519., kiedy to po wybudowaniu nowego kościoła parafialnego z twardego materiału w r. 1496. za-

opatrzył go książę cieszyński Kazimierz II. w ciężki dzwon. (Teschen. Ein historisch-topographisches Bild. Von Anton Peter, I. Theil, str. 75.) Jest rzeczą prawdopodobną, że ów duży dzwon, o którym później będzie mowa, jest właśnie tym dzwonem, дарowanym przez księcia Kazimierza, lub ulanym z jego metalu po stopieniu go przez pożar. Oprócz dosyć wysokiej wieży kościelnej znajdowała się obok kościoła drewniana dzwonnica, która się podczas pożaru miasta w r. 1552. spaliła. Nie wiadomo jednak, w której wieży ów wielki dzwon znajdował się.

W protokołach wizytacyjnych, wydanych przez Jungnitza, spotykam dwie tylko ogólne wzmianki o dzwonach, które nam jednak — oprócz liczby — żadnych nowych szczegółów nie przynoszą. W protokóle z r. 1652. mieści się króciutka wzmianka, że kościół posiada dzwonnice, stojącą obok z dwoma dzwonami. O tem, czy w wieży nad kościołem znajdują się dzwony, protokół wcale nie wspomina. Protokół zaś z r. 1679. również krótko rzecz traktuje, bo stwierdza jedynie, że »w drewnianej wieży znajdują się dwa wielkie dzwony, dwa mniejsze i mały ponad kościołem«.

Obfitszy już materiał znajdujemy w XVIII. stuleciu. Dnia 14. maja 1720 powstał w Cie-

szynie pożar, który między innemi zniszczył także dzwony kościoła parafialnego na kasarnim placu. W aktach Generalnego Wikaryatu (Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchen-, Pfarr-, Schul- und Widmuts-Gebäuden in Teschen, vol. I.), znajduje się ciekawy kontrakt, zawarty dnia 6. lipca 1726. r. pomiędzy Janem Jakóbem Wyzgaliusem, prokuratorem spraw kościelnych, zastępcą dziekana cieszyńskiego Franciszka Antoniego Schwidra, Mikołajem Krebsem, rentmistrzem książęcym i Leopoldem Inocentym Nepomuccenem Poltzerem, syndykiem miasta Cieszyna z jednej strony, a poczcivym sztukmistrzem Janem Beerem, mieszczańskim ludwisarzem w mieście głównem Ołomuńcu. Kontrakt ten mieści następujące postanowienia: 1. Przez wielki pożar w r. 1720. zniszczony i stopiony szeroko i daleko sławny tutejszy wielki dzwon parafialny (weit und breit berühmte allhiesige grosse Pfarrglocke), rzeczywistej wagi 66 centnarów (po 100 funtów) i 25 funtów wiedeńskich, należy tu w mieście Cieszynie przelać w dzwon o wadze 58 centnarów wiedeńskich kształtu poprzedniego w ciągu najbliższych trzech miesięcy. 2. Powyżsi zastępcy kościoła parafialnego obowiązują się wypłacić Beerowi jako wynagrodzenie za przelanie dzwo-

nu po 4 talary (każdy po 30 groszy) od każdego, przelać się mającego centnara po ułaniu dzwonu i stwierdzeniu poprawności jego głosu. Z metalu, przeznaczonego na odlanie dzwonu, odliczyć należy po 10 funtów na centnarze jako stratę, spowodowaną przetopieniem. — 3. Natomiast ludwisarz Beer obowiązuje się jak najszybciej i najlepiej z dobrego, na miejscu dostarczonego metalu ułać dzwon i obowiązuje siebie i swoich spadkobierców, — dlatego daje w zastaw w królewskim mieście Ołomuńcu położony dom mieszczański za zatwierdzeniem tamtejszego magistratu, — jako gwarancję, mogącej powstać szkody, na przeciąg jednego roku i jednego dnia, jeżeli tylko dzwonnicy w odpowiedni sposób z dzwonem obchodzić się będą. O wpisanie zastawu postara się Beer sam bez jakichkolwiek kosztów dla drugiej strony. 4. Innych potrzebnych rzeczy, jak żelaza, drzewa, cegieł, kleju, węgla, wosku, łoju i t. d. dostarczy kościół parafialny, a dwóch do lania dzwonu potrzebnych robotników zapłaci kasa kościelna.

Kontrakt, sporządzony w dwóch egzemplarzach, został przez wszystkich czterech kontrahentów podpisany, którzy umieścili obok podpisów swoje osobiste, pięknie wykonane pieczęcie. Magistrat ołomuniecki pismem z d.

15. lipca 1726 doniósł do Cieszyna, że kontrakt z Beerem został do ksiąg miejskich zapisany.

Dzwon ten nie miał jednak jakoś szczęścia, bo gdy dnia 6. maja 1789 wybuchł wielki pożar, który prawie całe miasto zniszczył, wówczas też wszystkie dzwony w kościołach, położonych w środku miasta, stopiły się i zniszczony został również dzwon, przelany przez Beera. Z resztek dzwonów dawnego kościoła parafialnego ulano trzy nowe dzwony i umieszczono je na wieży nowego kościoła parafialnego, którym stał się kościół poddominikański. Są to właśnie dzwony, które podczas wojny światowej zarekwirowane zostały i które z tak wielkim smutkiem żegnaliśmy. Odlane one zostały w Cieszynie przez mistrza ludwisarskiego Jana Jerzego Knoblocha z Bańskiej Bystrzycy (Neusohl na Słowaczyźnie) za 800 fl., które zapłacił były Jezuita Franciszek Kuhn.

Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że nowe trzy dzwony odlane zostały prawdopodobnie nie tylko z metalu stopionych dzwonów kościoła parafialnego, ale także z resztek dzwonów kościoła dominikańskiego, bo Peter w swojej historyi Cieszyna na str. 96. pisze, że metal stopionych dzwonów tegoż kościoła oddany został kościołowi parafialnemu.

Największy z tych dzwonów ważył 43 centnarów i 30 funtów i nosił następujący napis: Refusa 9. Sept. 1790. In honorem St. Francisci Xaveri. Franc. Kuhn Exjes. impensis e reliquiis aeris campanae incendio 6. Maii 1789 absumptae Regnante Leopoldo II R. I. Supremo Silesio duce, Christina et Alberto duce Teschinii Patronis, Joanne Kastner bonorum ducalium Administratore Maximiliano Bilowitzki Teschin: Consule. Fudit Joann Georg Knobloch, Mag. Neos. (Przelany 9. września 1790. Na cześć św. Franciszka Ksawerego. Kosztem Franciszka Kuhna, byłego Jezuity, z resztek metalu dzwonu, zniszczonego przez pożar 6. maja 1789. Za panowania Leopolda II., cesarza rzym., najwyższego śląskiego księcia, za Krysstyny i Alberta, księcia Cieszyna, jako patronów (kolatorów), za Jana Kastnera, administratora dóbr kameralnych, za Maksymiliana Bilowitzkiego, burmistrza cieszyńskiego. Ulał go Jan Jerzy Knobloch, mistrz bańsko-bystrzycki.)

Dzwon ten odznaczał się niezwykle pięknym, głębokim, długo w powietrzu drżącym głosem, który rozlegał się na odległość 10 km., tak, że n. p. w Trzycieżu i w innych miejscowościach, znacznie od Cieszyna oddalonych, doskonale go można było słyszeć.

Drugi dzwon, wagi 22 centnarów 42 funtów, nosił napis: »Réfusa impensis Admodum Reverendi Domini Francisci Kuhn. Curam gerente Antonio Aloysio Loehn p. t. Decano Teschinensi et Commissario Episcopali. Post fatale incendium fusa Teschinii per Joannem Georgium Knobloch Magistrum Neosoliensem. Fusa Anno 1791.« (Przelany kosztem Przewielebnego ks. Franciszka Kuhna. Za duszpasterstwa Antoniego Alojzego Loehna, tego czasu dziekana cieszyńskiego i komisarza biskupiego. Po nieszczęsnym pożarze lany w Cieszynie przez Jana Jerzego Knoblocha, mistrza bańskobystrzyckiego. Ułany w r. 1791.)

Trzeci wreszcie dzwon, ważący 10 centnarów 60 funtów, zaopatrzony był w następujący napis: »Pro usu parochialis Eccles: Tesch: refusa munificentia insignis et unici benefactoris Adm. R. D. Francisci Kuhn. Fusa 1791.« (Dla użytku cieszyńskiego kościoła parafialnego przelany hojnością znakomitego i jedynego dobrodzieja Przewielbn. ks. Franciszka Kuhna. Ułany w r. 1791.)

Oprócz powyższych dzwonów w wieżycie ponad kościołem była t. zw. sygnaturka, wagi 96 funtów i tak zwany konajączek (Sterbglöckel), wagi 40 funtów, z których pierwsza przetrwała dla dzwonów ciężkie wojenne cza-

sy i przez cały szereg lat musiała pełnić funkcje wszystkich swoich większych braci, na wojnę uprowadzonych. Sądziłby każdy, że ten niedobitek, zaopatrzony w napis i rok, nie dające się już obecnie sprawdzić, powinien był znaleźć tyle uznania, żeby mu po tylu niebezpieczeństwach przetrwanych zapewnić chleb łaskawy w kąciku wieżowym. Lecz stało się inaczej. Po nadejściu nowych dzwonów oddano sygnaturkę ludwisarzowi Schwabemu do przetopienia. Obeszli się z nią niedobrze.

Konajacek uprowadzony został razem z wielkimi trzema dzwonami. Nosił on napis u góry: »S. Maria Magdalena ora pro nobis«, u dołu: »Haec campana a Francisco Stanke Oppaviae refusa est 1774« (Św. Marya Magdalena, módl się za nami. Dzwon ten przelany został przez Franciszka Stankego w Opawie w roku 1774.).

W miejsce zarekwirowanych dzwonów zakupiono w r. 1923. u ludwisarza Karola Schwabego w Białej trzy wielkie i dwa małe dzwony z polskimi, niemieckimi i łacińskimi napisami, które dnia 27. maja 1923 z wielką uroczystością przez Generalnego Wikaryusza ks. Kolka poświęcone zostały. Kosztowały one około 60 milionów marek polskich. Utworzony w tym celu komitet dzwonowy z p. Skřivankiem na

czele zabrał się energicznie do pracy i w krótkim stosunkowo czasie zebrał potrzebne fundusze.

Dzwony kościoła św. Trójcy.

Bardzo też cenne dwa dzwony posiadał kościół św. Trójcy, z których cenniejszy i większy, aczkolwiek na brzegu wyłamany, został na szczęście przed rekwizycją uratowany, podczas gdy drugi, mniejszy wprawdzie, lecz dobrze zachowany, podzielił los innych dzwonów cieszyńskich.

Na pierwszym dzwonie pod koroną po znakach I H S. MARIA (Jezus, Marya) rozpoczyna się napis łacińskimi majuskułami, idący wokoło: »Letha Pane 1641 ke czci a chwle przeblahoslawene swate Trogizy a k zwele-beni gmena gehoz tento zwon« i biegnie na stronie dzwonu, zwróconej ku zachodowi w polowie jego wysokości jak następuje:

sprawne gest nakladem
czele pocztliwe obcze knize
tcziho mesta Tiessyn za p
Antonio Laquunti z Burg ai
Primato a p Michala Wenera
purgmistra z rady p Petra Dy
tricha p Jana Jacgose p Jan
Krausa p Wacława Prziborskeho

Ponad napisem znajduje się dobrze wykonany cieszyński herb miejski, pod nim w małym liściastym wieńcu szyld bez hełmu z figurą herbową, przedstawiającą smoka.

Na stronie dzwonu, skierowanej na wschód, jest najprzód szyld z dobrze wykonanym orłem piastowskim (herb książęcy), występujący wyraźniej, aniżeli napis. Pod nim w połowie wysokości umieszczony jest dalszy napis:

Elizabet Lucretia
geborne und regierende
Hertzogin in Schlesien
zu Teschen und Gros
glogau 1641.

Pod tem pismem jest znowu w małym liściastym wieńcu herb, w którego szyldzie znajduje się dzwonek, podczas gdy hełm, jako klejnot, pięcioramienną gwiazdę wykazuje. Na prawo od gwiazdy znajduje się litera N, na lewo zaś dosyć wyraźne litery B E Z O. Nie ulega wątpliwości, że herb ten z dzwonkiem jest znakiem mistrza-ludwisarza, który dzwon ten ulał. Nie można jednak niestety stwierdzić, jak się właściwie ów ludwisarz nazywał i czy dzwon ten był lany w Cieszynie, czy też w siedzibie mistrza.

Na północnej stronie znajdują się na dzwonie jeszcze dwa napisy, mianowicie w połowie wysokości jeden:

Davi Quolt von Warteberg kro
ramat unter ein neher der zoh
biergefel zu Techen

Ponad tym napisem umieszczona jest płaskorzeźba, przedstawiająca Baranka wielkarnocnego, pod nim zaś znajduje się w płaskorzeźbie znak IHS (Jezus) z trzema gwoździarni u dołu.

Drugi zaś, głębiej u dołu, na samym brzegu dzwonu od północy na zachód:

Starssiho czechmistra winarskeho
p. Girzika Salentariusu.

Pierwszy napis odnosi się może do ludwisarza, który dzwon ułął. Chociaż tenże został należycie odcyfrowany, nie daje jednak żadnego sensu. Zdaje się, że napis ten został przez ludwisarza źle przygotowany przy laniu dzwonu, bo obok liter, występujących ostro, znajdują się inne słabo tylko odbite, przez co całość staje się niewyraźną i niezrozumiałą. Wogóle wszystkie napisy na tym dzwonie mieszczą w sobie dużo błędów, które pozostawiliśmy niezmienione.



Antoni Larquant (nazwisko to podane jest na dzwonie fałszywie) był krawcem nadwornym i kamerjunkrem księcia Adama Waława. Jako prymator stał on ponad burmistrzem, tak, że właściwie kierował administracją miasta. Słowo »z Burg« oznacza albo jego szlachectwo, albo też miejsce urodzenia, albo wreszcie miejsce zamieszkania na zamku. Ostatnie jest najprawdopodobniejsze. Michał Werner został w r. 1641. mianowany burmistrzem, Jan Ferdynand Jagosz był już w r. 1631. burmistrzem, Jan Kraus wymieniony jest w r. 1660. jako radca, Waław Przyborski równocześnie jako »najstarszy radca«. Nazwisko Salentariusza, zmarłego w r. 1648., cechmistrza winiarskiego, nie mogło być pominięte, ponieważ był to cech bardzo ważny, który księżna Katarzyna Sydonia nazwała w r. 1580. największym klejnotem gminy.

Dodać jeszcze należy, że pod najwyższym napisem, umieszczonym pod koroną, znajdują się oprócz dużych płaskorzeźb: herbu książęcego i miejskiego i małej płaskorzeźby Baranka wielkanocnego, jeszcze dwie małe płaskorzeźby, przedstawiające anioła, przegrodzone wyżej wymienionym herbem książęcym.

Niezwykłe cenny ten dzwon, zacna pamiątka po ostatniej księżnej cieszyńskiej, o mało

nie padł ofiarą nierozumu ludzkiego. Gdy bowiem dostarczono nowych dzwonów do kościoła parafialnego, powstała nagle myśl, nie wiadomo w czyjej głowie się ona wylęła, żeby i ten dzwon przelać, bo jest ubity. Dopiero protest pewnych ludzi i interwencya w magistracie — miasto Cieszyn jest właścicielem kościoła św. Trójcy — ochłodziły trochę zapalniszczycieli pamiątek historycznych. Dzwon ten, mimo wyszczerbienia, może być w dal-szym ciągu do dzwonienia używany i choćby nawet nie mógł być kiedyś później używany, to niech tam sobie wisi jako drogocenna pamiątka z dawnych czasów, jako najdroższy zabytek dawnego ludwisarstwa, jakie w kościołach naszych na Śląsku spotkać można. — Może też znajdzie się jakiś utalentowany artysta-ludwisarz, który szczerbę wypełni i przywróci dzwonowi dawną świetność.

Drugi dzwon, mniejszy, który został zarekwirowany, nosił taki sam herb książęcy i miejski, co dzwon poprzedni. Z wyjątkiem liczby 1641 znajdował się na nim zupełnie identyczny napis, odnoszący się do księżnej Elżbiety Lukrecyi. Pod nim nie brak było także małego herbu z dzwonkiem w szyldzie. Na przeciwległej stronie, pod cieszyńskim herbem, widoczny był napis:

Girzyg Terss na tento czas foyt
Georgius Chylek Jakobus Reiss
Peter Schreyer.

Na północnej stronie, wiszącego w wieży dzwonu, znajdował się niewyraźny herb, obok którego uwypuklała się litera W, po lewej zaś stronie litery K R. Nazwisko wójta może być wątpliwe, bo kroniki takiego nie znają, natomiast trzech inni wymienieni byli ławnikami.

Na obu dzwonach byli więc wymienieni prawdopodobnie wszyscy ojcowie miasta Cieszyńska, którzy około r. 1641. urzędowali, bo, że oba te dzwony w niedługich odstępach czasu ulane zostały, nie ulega prawie żadnej wątpliwości.

Inwentarz kościoła parafialnego w Cieszyńsku i kościołów filialnych, do niego należących, z roku 1804. odbiega po części co do drugiego dzwonu od powyższego przedstawienia. Inwentarz bowiem, oprócz napisu, odnoszącego się do Elżbiety Lukrecyi i do starszych miasta, podaje jeszcze wbrew powyższemu przedstawieniu następujący napis: »Jesus Maria, Domine adjuva, Domine bene prosperare« (Jezus, Marya, Panie pomóż, Panie daj dobre powodzenie.) Niema wątpliwości, że za-

rekwirowany dzwon nosił rzeczywiście powyższy napis.

Powyższy inwentarz podaje też, że pierwszy dzwon waży 10 centnarów (1000 funtów), drugi zaś ważył około 6 centnarów (600 funt.).

Materyał, dotyczący dzwonów św. Trójcy, z wyjątkiem ustępu, wyjętego z inwentarza, czerpałem z artykułu Albina T. Prokopa, arcyks. radcy budownictwa w Cieszynie, umieszczonego w »Silesii« z dnia 6. października 1909, Nr. 228. Muszę jednak zaznaczyć, że opis dzwonu, dotąd istniejącego, dokonany przez Prokopa, nie był dokładny. Spostrzeżone błędy w napisach i opisie starałem się w niniejszej rozprawie sprostować na podstawie zbadania dzwonu, przezemnie razem z inżynierem Kargerem dokonanego.

Dzwony kościoła pojezuickiego św. Krzyża.

Kościół ten posiadał dwa cenne dzwony, związane z nazwiskiem ks. Szersznika, które niestety nie znalazły łaski w oczach konserwatora. Poszły one wraz z innymi cieszyńskimi dzwonami, ze szkodą dla historyi lokalnej i po części i dla sztuki. Mniejszy bowiem dzwon został po pęknięciu, z dwóch połów tak misternie zlutowany, że słysząc jego głos, niktby nie

był przypuszczał, że pochodzi on od dzwonu zupełnie pękniętego, a następnie jakby zlepionego. Nasi ludwisarze nie umieją obecnie obchodzić się z pękniętymi dzwonami. Oni znają jedyny sposób na takie dzwony, to jest przelanie, podczas gdy dawniej i w naszych okolicach pracowali mistrzowie, którzy się na takich operacjach dobrze znali. Obecnie trzeba sprowadzać fachowców aż z Paryża, skąd na przykład sprowadzili takiego ludwisarza konserwatorowie krakowscy celem ratowania historycznych dzwonów. Cieszyć się wypada, że Polska, przedewszystkiem Małopolska, posiada tak wybitnych konserwatorów, którzy największymi trudnościami nie dadzą się odstraszyć, aby się przysłużyć dobrej sprawie, jaką jest ratowanie zabytków historycznych i artystycznych od zagłady.

Większy dzwon, ważący 7 centnarów i 50 funtów, nosił napis: (u góry) »Fudit Teschinii Joann Georg. Knobloch Mag. Neosolensis die 22 Decembri 1790. (u dołu) Ex aeris campani Tischnovio e Moravia huc deveci incendio 6 Maii 1789 absumpti reliquiis impensis regiis curante Leop. Scherschnick Gymn. Praef.« (Ulał w Cieszynie Jan Jerzy Knobloch mistrz bansko-bystrzycki (Neusohl, na Słowaczyźnie) d. 22 grudnia 1790, z resztek metalu dzwonu

przyniesionego tu dotąd z Tisznowa na Morawie, 6 maja 1789 przez pożar zniszczonego, kosztem państwowym za staraniem Leopolda Szersznika prefekta gimn.).

Drugi dzwon mniejszy wagi 3 centnarów 25 funtów miał napis: (u góry) »Fudit Teschnii Mag. Neo. Die 22 De 1790., (u dołu) impen-sis regiis curante Leop. Scherschnick.« (Ulał w Cieszynie mistrz bansko-bystrzycki d. 22 grudnia 1790 kosztem państwowym za staraniem Leopolda Szersznika).

Dzwony kościoła św. Jerzego.

O dawnych dzwonach w kościele św. Jerzego i 10.000 męczenników czyli w tak zwanym szpitalnym nie ma nigdzie żadnej wzmianki. Dopiero inwentarz z r. 1804 wspomina o dzwonie, ważącym około półtora centnara, ulanym w Ołomuńcu w r. 1751. i tamże konsekrowanym z napisem: »S. Georgio Martyri me consecravit MelChlseDeCh Olomucii«. (Św. Jerzemu męczennikowi konsekrował mnie Melchizedech w Ołomuńcu; Rok 1751 wypisany jest rzymskimi cyframi w słowie Melchizedech). Dzwon ten nie przetrwał aż do naszych czasów, przynajmniej w latach

ośmdziesiątych zeszłego stulecia już go nie było. Natomiast w chwili rekwizycyi dzwonów podczas ostatniej wojny znajdowały się tam dwa dzwony, z których jeden jako ulany w Ustroniu przedstawiał dużą wartość ze stanowiska lokalno historycznego, jako pochodzący z fabryki krajowej. Nosił on napis: »Sancta Maria et S. Georgii Orate pro nobis. Johann Zukowski Schullehrer hat mich in Ustron gegossen (?) anno 1826.« (Św. Maryo i św. Jerzy, módlcie się za nami. Jan Żukowski nauczyciel ułał mnie w Ustroniu w r. 1826). O ile sobie dobrze przypominamy, posiadały dzwony ustronńskie lane przez nauczyciela Żukowskiego także kościoły w Simoradzu, Ochabach i Zebrzydowicach.

Drugi dzwon zaopatrzony był w napis: »Gewidmet von Johann Goleschowski und Andreas Maciejiczek, gegossen von Carl Schwabe in Biala 1886«. (Ofiarowany przez Jana Goleszowskiego (mieszczanina cieszyńskiego) i Andrzeja Maciejiczka (rolnika na Mnisztwie), ulany przez Karola Schwabego w Białej 1886). W miejsce zabranych dzwonów zakupił Komitet dzwonowy z p. Skrivankiem na czele dwa nowe niewielkie dzwony, które w jesieni r. 1922 poświęcone zostały.

Dzwony klasztoru SS. Elżbietanek.

Klasztor ten założony w r. 1754, stał jak wiadomo na miejscu, gdzie się obecnie poczta wznosi. I on zniszczony został w r. 1789. przez straszny pożar, a razem z nim stopiły się jego dzwony. Tak przynajmniej należy wnioskować z niewielkiego dzwonu, ważącego kilkadziesiąt kilogramów, pozostałego z trzech dzwonów, jakie klasztor przed wojną posiadał i znajdującego się obecnie w wieży kościoła nowego klasztoru. Nosi on napis pod koroną: »Fudit Teschinii Joh. Ge. Knobloch (błąd): 1792«. (Ulał w Cieszynie Jan Jerzy Knobloch 1792). Z jednej strony znajduje się na nim płaskorzeźba św. Elżbiety, z drugiej strony św. Franciszka z Asyżu. Ponieważ, jak z poprzednich dzwonów wynika, Knobloch ulał w Cieszynie cały szereg dzwonów, stopionych przez pożar, więc i powstanie powyżej opisanego dzwonu stoi bezsprzecznie w związku z katastrofą pożarową. Wojna zabrała Elżbietankom dwa dzwony, z których jeden, według opowiadania przełożonej miał być stary, drugi zaś nowszy, niedawno sprawiony. Nie pomylimy się bardzo, jeżeli starszy dzwon uważać będziemy również za dzieło Knoblocha. W r. 1922. sprowadzono dwa większe, niż po-

zostały, dzwony z ludwisarni, istniejącej w Pustelniku pod Warszawą.

Dzwony kościoła Braci Miłosierdzia.

Także klasztor Braci Miłosierdzia musiał dnia 21. sierpnia 1916. r. oddać dwa dzwony na cele wojenne. Większy z nich posiadał pod koroną ornament z liści, ponad nim umieszczony był napis w łacińskich majuskułach: »Opus — Hieronimi — Franchi — Goritiae«. (Dzieło Hieronima Franchi'ego w Gorycyi.) Mniej więcej 5 cm. poniżej ornamentu umieszczony był krzyż, u podnóża którego znajdowała w płaskorzeźbie figura św. Maryi Magdaleny i obok niej po obu stronach rozwinięte róże. Na drugiej połowie dzwonu była Madonna z dziećciem, a obok niej również dwie rozwinięte róże. Na dolnym brzegu dzwonu znajdował się napis: »Franziscus — ex — March — Alverie de Meneses. MDCCLX.« (Franciszek z March-Alverii de Meneses. 1760.) Co ostatni napis oznacza, trudno odgadnąć. Prawdopodobnie oznacza dobrodzieja, który dzwon ten kazał ułać. Nie jest wykluczone przypuszczenie, że dzwon ten podarowany został młodemu tutejszemu konwentowi Braci Miłosiernych przez starszy konwent gorycki.

Drugi dzwon, mniejszy, wydany władzom wojskowym w tym samym dniu, co poprzedni, zachował się przypadkiem i znajduje się obecnie w rezydencji OO. Jezuitów w Czeskim Cieszynie. Władze wojskowe zabrały OO. Jezuitom wszystkie dzwony, powyżej opisane. Aby jednak ich kościoła nie pozbawiać dzwonienia, dały im z zarekwirowanych dzwonów mały dzwon, ważący 60 kg., będący własnością klasztoru Braci Miłosiernych. Wysokość tego dzwonu bez armatury wynosi 42 cm, dolna średnica 47 cm. W połowie wysokości dzwonu umieszczony jest z jednej strony w płaskorzeźbie krzyż, wielkości 15×8 cm., z drugiej strony obraz św. Karola Boromeusza z krzyżem w prawej a książką w lewej ręce. Pod figurami ornament z trzech linii okólnych, a między nimi dwa okólne rówki. Poniżej napis łacińskimi majuskułami: »Ulil mě Frant. U. Schlegel ve Vidni R. 1724. Přelili mě po druhé bratři Goessnerovi R. 1893.« Pod napisem biegnie gruba linia okólna. U góry pod koroną znajduje się 4-centymetrowy pasek z napisem: »Přelil mě po třetí R. Manoušek O. Menče v Brně R. 1913.« Pod napisem ornament z liści winnej macicy szerokości 4 cm. Czeski napis na tym dzwonie tłumaczy się tem, że až do najnowszych czasów cieszyń-

ski konwent Braci Miłosiernych składał się zawsze z małymi tylko wyjątkami z Czechów.

Pozostawiono konwentowi trzeci dzwon, wazący, jak się zdaje, przeszło jeden centnar metryczny. W połowie dzwonu znajdują się trzy płaskorzeźby, mianowicie św. Donata, krzyża z figurami Matki Boskiej i św. Jana i drugiego krzyża bez tych figur. Pod figurą św. Donata umieszczony jest napis: »S: Donatae (!) Ep: O: P: N:« (Św. Donacie, biskupie, módl się za nami!) Na samym dole u brzegu dzwonu biegnie napis: »Haec campana a Franciscum (!) Stanke Oppaviae refusa est anno 1813.« (Ten dzwon przelany jest przez Franciszka Stankego w Opawie w r. 1813.) — W dalszym ciągu, również u brzegu dzwonu, znajduje się inwokacya: »S: Maria incoelos (!) asumptia (!) Mate (!) et Virgo O: P: N:« (Św. Maryo Wniebowzięta, Matko i Panno, módl się za nami!) Pod samą koroną dzwonu jest napis: »Ad. Hillera vdova a syn Brno 1915.« Poniżej tego ostatniego napisu znajduje się piękny ornament. Z napisów powyżej umieszczonych, do siebie zupełnie niedostrojonych, można wnioskować, że w kościele tym znajdował się dzwon, który został w r. 1813. przez Stankego w Opawie przelany, a po drugi raz przelany został w r. 1915. przez wdowę Hille-

rową i syna w Bernie. W napisach powyższych pełno jest błędów, co nie dobrze świadczy o ludwisarni Hillerowej.

Dzwony kościoła jezuickiego Serca Pana Jezusa.

Trzy dzwony kościoła Serca Pana Jezusa w alei nie należały, ściśle rzecz biorąc, do historycznych, bo sprawione zostały w roku 1894. Ponieważ jednak podzieliły los historycznych i przez ich zniszczenie stały się jakby historycznymi, więc chcąc kompletny inwentarz dzwonów cieszyńskich zestawić, nie możemy ich pominąć, tem więcej, że największy z nich nosił napis polski. Pochodziły one z fabryki Hilzera z Wiener-Neustadt, ważyły razem 1795 kg. i kosztowały 3256 złr. Poświęcenie ich nastąpiło 15. lipca 1894. r. Dzwony ustawiono na rynku w pobliżu klasztoru Elżbietanek na wspaniałe uwieńczonych wozach. Najprzód wypowiedział ks. Franciszek Koziar, proboszcz z Trzyńca, kazanie niemieckie o przeznaczeniu dzwonów, poczem dokonał ks. prałat Findinski aktu poświęcenia w licznej asyście duchowieństwa. Rozpoczęła się procesya ku kościołowi, która, mimo ulewnego deszczu, sprawiła wrażenie imponujące. Straż

pożarna i weterani tworzyli ruchomy szpaler, cechy zaś i towarzystwo katolickich czeladników ze sztandarami dodawały uroczystości tej nie małego uroku. Kapela wojskowa przygrywała prawie bez przestanku. Przed kościołem Serca Pana Jezusa wypowiedział kazanie polskie ks. Jan Ježišek, proboszcz z Domasłowic. («Gwiazdka Cieszyńska», rocznik 1894, str. 289.) Kazanie to wyszło drukiem pod tytułem: »Kazanie przy poświęceniu dzwonów kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, wygłoszone przez ks. Jana Ježiška, proboszcza w Domasłowicach, dnia 15. lipca r. 1894.« Druk Kutzera i Sp., w 8-ce, str. 8.

Największy z dzwonów z płaskorzeźbą Serca Jezusowego nosił następujący napis polski:

Do bram świątyni Bożej spiesz wierny ludu mój.
Tu w sercu Zbawiciela Twojego szczęścia zdrój.
W miłości jego słodkiej grzechy żywota zmyj:
Tak grzmiący głos cię woła spiżowój piersi mej.

Drugi, średni, zaopatrzony był w następujący napis niemiecki:

Meines eh'rnen Mundes Worte rufen flehend himmelwärts:

Herz Maria, Gnadenpforte, o erbarmungsvolles Herz!
Schrecklich ist das Loos der Sünder,
Rette, rette deine Kinder.

(Słowa moich spiżowych ust wołają w niebo, błagając: Serce Maryi, bramo łaski, o serce pełne miłosierdzia! Straszny jest los grzeszników; ratuj, ratuj Twoje dzieci!)

Trzeci dzwon nareszcie posiadał napis łaciński w następującem brzmieniu:

Magnus amor Dei, quo nunc Ignatius ardet!
Inflamma penitus mortua corda virum.
Jam veri flagrent studio, mendacia spernant;
Vera fides ac pax tunc urbis decus erunt.

(Wielka miłości Boga! którą teraz Ignacy płonie, rozpal nawskroś martwe serca mężczyzn. Odtąd niech prawdziwi palają gorliwością, kłamstwem niech gardzą; prawdziwa wiara i pokój będą wtenczas ozdobą miasta.)

Trzy nowe dzwony do tego kościoła zakupione i poświęcone zostały dnia 14. października 1923. r.

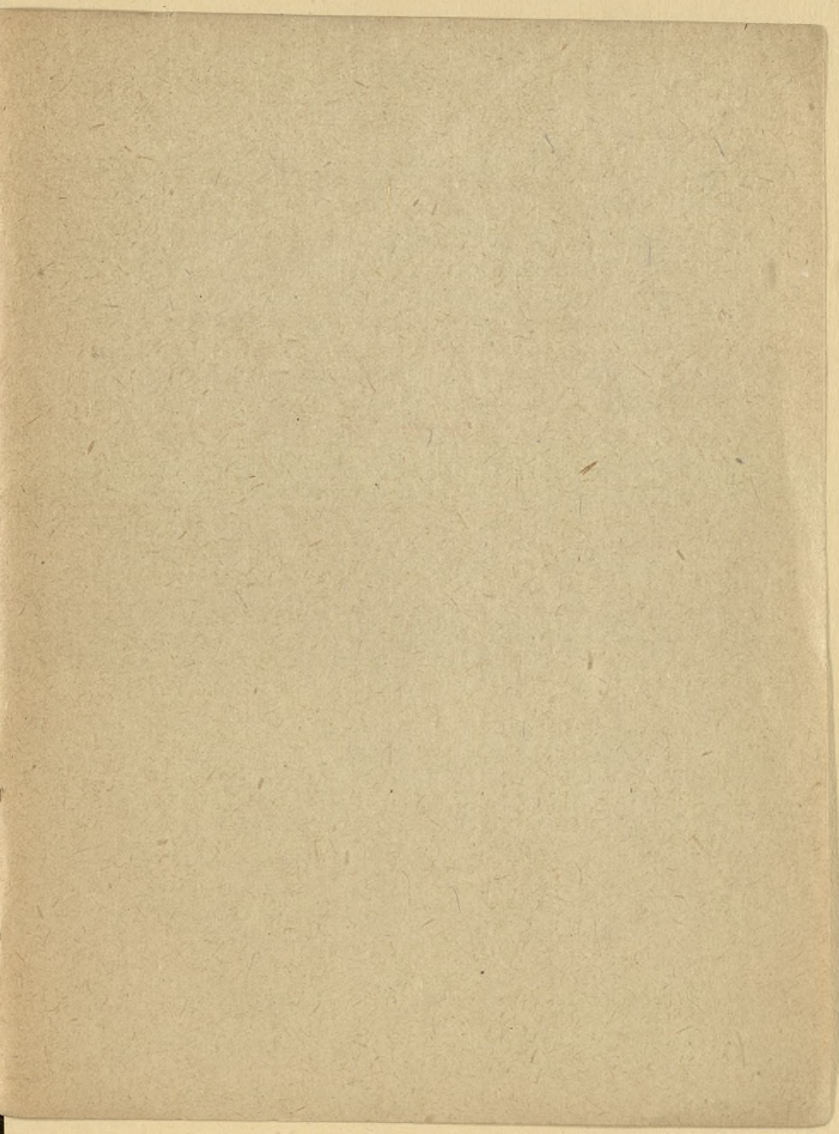
*

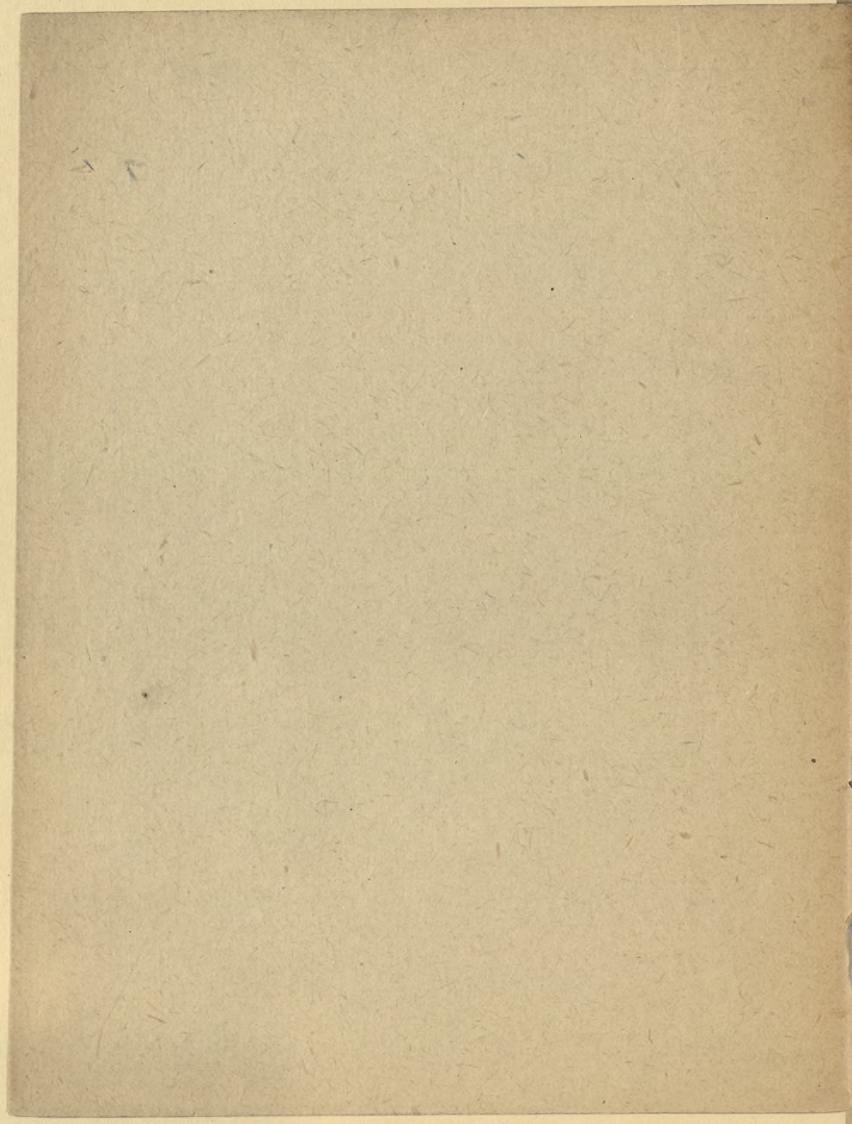
Dla zaokrąglenia inwentaryzacji historycznych dzwonów cieszyńskich wspomnieć wypada, że w kościele zamarskim, należącym

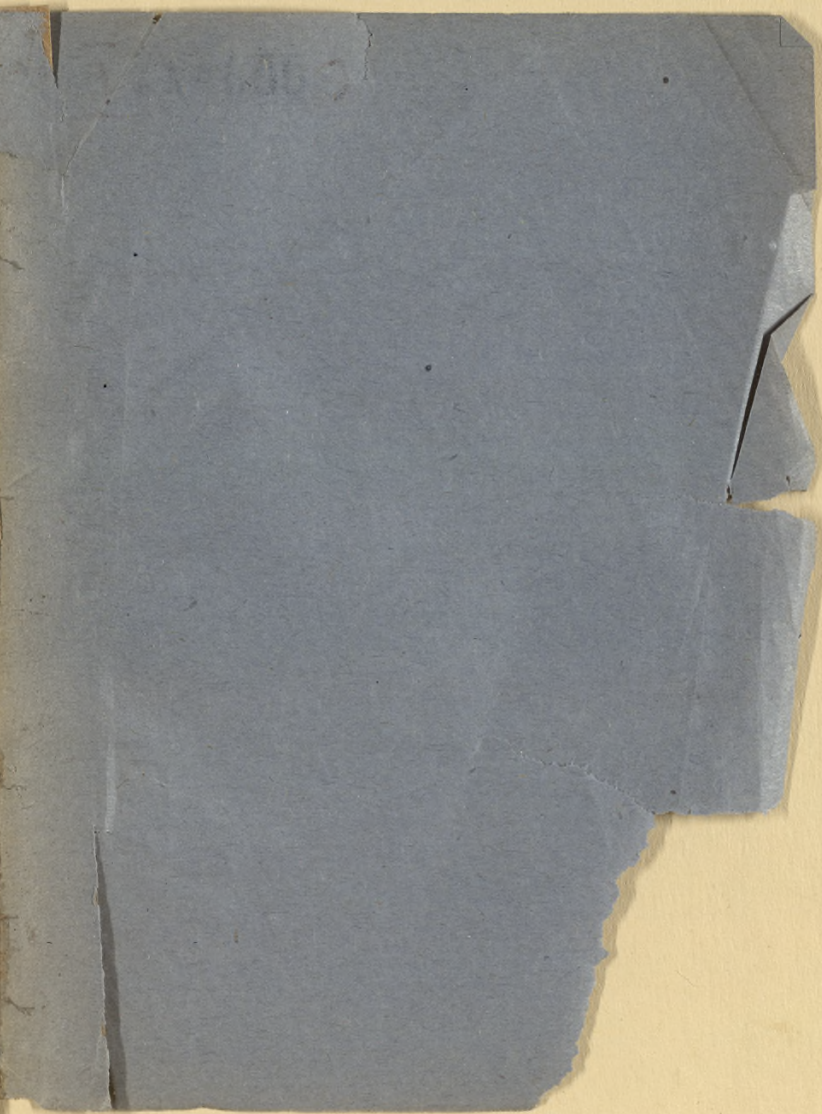
jako kościół filialny do parafii cieszyńskiej, znajduje się dzwon, ważący 5 centnarów, nie posiadający żadnego napisu, tylko rok 1585; dzwon ten został przed rekwizycją wojenną uratowany.

Natomiast mały dzwon, ulany przez Stankego w połowie XVIII. stulecia w Ołomuńcu, z płaskorzeźbą św. Piotra z Alkantary, jaki znajdował się w kościele filialnym w Krasnej, oddany został na cele wojenne. Znajdował się on przed wybudowaniem tego kościoła na folwarku w Gułdowach, gdzie używano go do zwoływania służby folwarcznej. Napis i rzeźba, odnoszące się do św. Piotra z Alkantary, budzą przypuszczenie, że dzwonek ten znajdował się niegdyś w starym kościele karwińskim, który — jak wiadomo — poświęcony jest obecnie św. Piotrowi z Alkantary. Drugiego kościoła tegoż patrona niema na Śląsku Cieszyńskim.









С 003621 I
и и

кон